Przedpłata. w Warszawie półr. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 13. ROK DZIEWIĄTY Dnia 26 Marca 1843 r.

Rolnictwo.

Jaki wpływ wywarła zeszłoroczna posucha na różne rośliny.

(dokończenie).

Sambucus ebulus. Należy do nader użytecznych krzewów. Wszystkie jego części używane są w aptekach. Z jagód przyrządza się nader skuteczne lekarstwo przeciw podagrzę; a wyciśniony z nich sok służy do farbowania skór na niebiesko. Właściwém tego krzewu stanowiskiem są miejsca wilgotne a nawet bagniste. Tymczasem, nie mało się zadziwiłem, widząc krzew ten zasądzony przypadkiem w ogrodzie moim, w miejscu dość wysokiém i suchém, nader bujnie wegetujący, i mimo tak wielkiéj posuchy, okryty znaczną ilością pięknego owocu.

Hippophäe rhamnoides. Ze wszystkich atoli krzewów niniejszy na największą zasługuje uwagę i upowszechnienie, z powodu wielorakich własności. Może on być hodowany jako krzew lub drzewo; rośnie szybko i nader jest ozdobny; liście ma wązkie koloru ciemno-zielonego z jednéj, a połyskowno-białawego z drugiéj strony, kwiat żółty, owoc purpurowy; jego liście i drobne gałązki farbują sukno na kolor brunatno-zielony, owoc zaś farbuje na żółto. W stanie krzewu służy do wstrzymania piasków; rozmnaża się z największą łatwością przez sadzenie na wiosnę zrazów; wybornym jest także na płoty samorodne, już to dla swéj trwałości, piękności, jako i długich kolcy któremi jest zaopatrzony. Drzewo ma białe, które zwykle się używa na pudełka i czopiki.

Rhus typhinum. Drzewo to, mimo tak wielkiéj posuchy, nader bujnie wegetowało. W stanie zupełnie wyrosłym dochodzi 25—30 stóp wysokości, a w obwodzie trzyma 8—10 cali. Na samych wierzchołkach gałęzi ma kwiat nader wonny kształtu piramidalnego; jagody zawierają kwas bardzo przyjemny, który może być używany w miejsce cytryn do ponczu, herbaty

lub limoniady. Liście i kora służą do garbowania skór, a drzewo żółtawo-płomieniste, używają stolarze do ozdobnych wykładań.

Do przyozdobienia altan polecić mogę *Aristolochia Serpentoria*, tak z powodu jéj szybkiego wzrostu, jako téż pięknego, wielkiego, w kształcie serca liścia.

Co do wpływu zeszłorocznéj posuchy na uprawiane zwyczajnie w gospodarstwie wiejskiém rośliny, tedy w ogólności to tylko jeszcze dodać można: iż najoczywiściéj potwierdziła ona te dwie ważne w rolnictwie prawdy: 1) *że tylko głębokie spulchnienie i mocne użyznienie, może zachować rośliny od wyschnienia w gruncie ścisłym, gliniastym;* 2) *że podczas posuchy, grunt lżejszy, stosunkowo większe wydaje plony, czyli na mniejsze naraża rolnika straty, niżli grunt mocny gliniasty*, płytko uprawiany i mało użyzniony.

Co do 1go. Wiele i bardzo wiele mógłbym wymienić gospodarstw, które, tak co do zbiorów oziminy, jarzyny i roślin pastewnych, a mianowicie koniczyny, bardzo mało ucierpiały podczas zeszłorocznéj posuchy; jedynie dla tego, że swe gliniaste grunta na 8 cali głęboko uprawiają i użyzniają, spulchniając przytém co lat kilka spodnią warstwę, jeżeli jest zbyt ścisła, stósownym do tego płużkiem. Przeciwnie zaś, gospodarstwa obok nich położone, zupełnie w podobnéj glebie, ale gdzie podług dawnego sposobu na 3—4 cali głęboko rola, o jakiéj mowa, jest orana, mało gnojona, a o spulchnieniu warstwy spodniéj ani nawet pomyślano, — takie mówię gospodarstwa, straciły niemal zupełnie ozíminę; a plon jarzyny i zbiór roślin pastewnych, prawie był żaden.

I nie ma w tém nic nadwyczajnego. Im bowiem głębiéj ziemia jest spulchniona i użyzniona, tém też swobodniéj korzenie się w niéj rozkrzewiają i więcéj znajdują pokarmu; a następnie, rośliny będąc silniejsze, mocniéj oddziaływają nieprzyjaznéj porze czasu. Nadto, w razie zbyt wielkiéj mokrości, woda rozléwa się w pulchną (sztucznie spulchnioną), spodnią warstwę; przez co chronią się korzonki a następnie i cała roślina od uszkodzenia; znaném bowiem jest powszechnie, iż skoro korzenie zostają czas długi w ziemi, zbytecznie wodą rozrzedzonéj, mniéj więcéj gniją a z niémi i cała roślina.

Jeżeli zaś posucha trwa czas długi, ogołaca ona wprawdzie powierzchnię z wilgoci, ale tylko na kilka cali głęboko, albowiem, tworzy się w tym razie skorupa gliniasta, która niejako wstrzymuje głębsze wysuszenie. W tym przypadku, jeżeli grunt gliniasty płytko jest uprawiany np. na 3—4 cale, a przytém ma spodnią warstwę, wody nie przepuszczającą, cóż naturalniejszego jak niszczenie korzeni i roślin? Przeciwnie zaś, jeżeli jest uprawiany np. na 8 cali głęboko, przytém ma pulchną warstwę spodnią, woda, w czasie zimowym, lub podczas dżdżystéj pory w téjże warstwie nagromadzona, wznosi się w górę mocą siły włosowéj, skutkiem działania na powierzchnię ciepła, i nietylko napawa wilgocią korzonki, ale nadto udziela im pokarmu, przez tęż siłę z ziemi wyprowadzonego.

Uwaga. Ktoby powątpiéwał, iż za pośrednictwem siły kapilarnéj czyli włosowéj, części rozpuszczalne w wodzie z głębi ziemi na powierzchnię być mogą wyprowadzone, niech nasypie na spód naczynia szklannego, niechby na 10—12 cali wysokiego, nieco soli kuchennéj; wypełni je ziemią suchą, wcale téjże soli nieposiadającą; niechaj ją ubłoczy nieco, i dopóty naléwa wodą dészczową, (a lepiéj jeszcze przedestylowaną), dopóki się w niéj sól należycie nie rozpuści; poczém niech zostawi to naczynie w miejscu tak ciepłém,

aby woda z naczynia parować mogła; — wtedy się przekona: iż zawarta w naczyniu ziemia aż do samego wierzchu solą kuchenną przejętą została. Owéż, tą to siłą kapilarną wzniosły się w górę części soli w wodzie rozpuszczone.

Co do 2*go*. Ważny ten przedmiot przedstawimy w jednym z następnych Nrów tego pisma, w artykule oddzielnym.

O uprawie lepszych gatunków tytoniu

(przez pana Metzger Inspektora ogrodu rolniczego w Heidelbergu).

Coraz większa konsumcya tytoniu, i coraz większa wybredność konsumentów co do jakości téj rośliny, wywołała potrzebę jéj udoskonalania, lub zastąpienia gatunku zwyczajnego, mniéj dobrego, lepszym, z zagranicy sprowadzanym. Potrzeba ta spowodowała Tow. rolnicze w *Heidelbergu*, do wyznaczenia przed kilku laty nagród na produkcyą różnych gatunków tytoniu, za najlepsze uważanych. Środek ten wszakże odpowiedział celowi. Otrzymane w téj mierze wypadki, brzmią jak następuje.

1. *Zwyczajny krajowy tytoń*, dawniéj, niemal jedynie w okolicy *Heidelbergu*, *Manheimu* i t. d., uprawiany, niemal zupełnie został zarzucony. Zastąpił go tytoń *wirgiński* odznaczający się: mocném krzewieniem, znaczną wagą, i jasnym kolorem; nadto, nie ulega on wcale *śnieci* czyli *murzance*.

2. *Tytoń fiałkowy*, sprowadzany dawniéj z obcych krajów, od lat 5 uprawiany jest dosyć powszechnie w okolicach *Epelcheimu*. Jedno tylko miasto *Plankstad* zbiéra go rocznie 1700 do 2000 cent. Ma on i tę zaletę, że zaprzestaje na lekkim gruncie, i że jest nader ciężki. Mocno więc wspomnione Towarzystwo poleca jego uprawę.

3. *Tytoń*, *dutten* albo *schaufeltabak* zwany, którego liście służą szczególniéj na obwódki do cygarów, i dla tego w wyższéj są cenie od wirgińskich, nietylko przez wspomnione Tow. mocno został polecony, ale nadto wyznaczyło ono nagrody 50 zł. reń. temu, kto okaże największą ilość i najpiękniejszych liści tegóż tytoniu. Nadto, zapewniło 25 zł. reń. za każdy centnar liści, jak się rozumie najlepszéj jakości. (Ktoby sobie życzył nabyć nasienia tego gatunku tytoniu oraz opisu onegóż hodowania i suszenia liści, może się udać do zarządu ogrodu rolniczego w Heidelbergu: adress: *An die Landwirtschaftliche Verwaltung zu Heidelberg*. franco).

4. *Tytoń grecki*, od 4 lat zaprowadzony, tak się okazał korzystnym, że Tow. zapewniło 50 zł. reń. za cent. najlepszéj jakości. Jednakowóż, w tym tylko razie producent powyższą otrzyma cenę, gdy niemniéj jak 4 cent. dostawi. Także otrzyma 50 zł. reń. nagrody, kto największą ilość tego tytoniu sprodukuje.

Tytoń grecki wymaga:

a) Lekkiego gruntu. (W ogólności ten grunt wydaje najlepszy tytoń do palenia).

b) Wczesnego flancowania wysadków.

c) Aby liście dolne, skoro zżółkną, niezwłocznie były obrywane.

d) Sortowania liścia dojrzalszego i lepszego od podlejszego.

Ponieważ ten gatunek tytoniu najwcześniéj dojrzéwa, przeto można go na początku października suszyć i wkrótce do handlu oddać.

Największą pochwałą tego tytoniu jest to, że od 4 lat, miłośnicy fajek płacą po 20—25 zł. r. za cent. liścia suszonego, i kurzą je bez żadnego przyrządzenia. Dla tego to uprawa tego tytoniu poczyna mocno się upowszechniać; do czego wszakże i powyższe nagrody, nie mało się przyczyniają.

5. *Tytoń węgierski.* W roku upłynionym po raz piérwszy tytoń ten był uprawiany w okolicy *Heidelbergu.* Liście jego są wielkie, nader delikatne i mogą także służyć na obwódki do cygarów. Tytoń węgierski ma wiele podobieństwa do greckiego; a nawet wielu miłośników daje mu nad ostatnim piérwszeństwo. W następnym roku, w wielu miejscach będą czynione z nim doświadczenia. Zarząd ogrodu rolniczego w Heidelbergu dostarcza krajowcom *gratis* nasienia tego, i wielu innych gatunków tytoniu.

W upłynionym roku czyniono także w rzeczonym ogrodzie doświadczenia z różnémi amerykańskiémi tytoniami. Otrzymane wypadki póżniéj zostaną podane do wiadomości publicznéj.

Ogrodnictwo.

Jak szkodliwe jest dla owocowych drzew i dla owocu, zbyt gęste tychże drzew sadzenie.

(Art. nadesłany).

Wielu mniema że większe ztąd odniosą korzyści, gdy tuż jedne przy drugich owocowe drzewa posadzą; czynią to z ogólnéj zasady: że i najmniejszego kawałka ziemi bez użytku zostawiać nie trzeba, i mówią: że jeżeli jedno drzewo którego roku owocu nie wyda, tedy drugie obok niego stojące tę stratę nagrodzi. Że takie mniemanie przesądem jest, o tém się każdy nieuprzedzony łatwo przekona, gdy zważy okoliczności potrzebne dla dobrego bytu każdéj rośliny; nietylko bowiem każda roślina potrzebuje dla swego wzrostu ziemi, na któréjby stać mogła, ale także wymaga powietrza, światła, słońca, rosy i dészczu; wiele téż innych naturalnych zjawisk wpływają razem na dobry byt roślin. Jeżeli więc drzewo nie ma wolnego, otwartego położenia, i wzrost jego głuszy inne drzewo, wtedy nietylko wyczerpają się prędko siły gruntu, na którym to drzewo stoi, i tenże grunt stanie się niezdolnym do wyżywienia drzew i żadnych roślin, ale nadto, drzewa nie będą mogły należycie się rozrastać, kształcić, i nie będą mogły obradzać; same nawet drzewa nie mogąc przyjść do należytego wykształcenia soków, przed czasem zginą lub je mróz zniweczy. Jeżeli zaś, pomimo te niedogodności, niektóre pnie, silne i zdrowe, wytrzymają czas jakiś, pewno bowiem że nie wszystkie ich gatunki równo są wytrwałe, tedy przecież drobne, i ladajakie wydawać będą owoce, gdyż nie będą miały dosyć przystępu wolnego powietrza, słońca; nie znajdą tyle ileby do ich dobrego bytu potrzeba było wilgoci z ziemi, którą im odbiorą inne, blisko nich stojące drzewa i soczyste pod niémi rosnące zioła i trawy. Najwięcéj ucierpią w takiém położeniu delikatne, miękkie gatunki, które od innych obok nich stojących, silniejszych, dzikszych gatunków, całkiem zagłuszone i ogładzane zostaną. A wreszcie, gęste zasadzenie drzew i z tego jeszcze względu jest stratne, że pod niémi żadne pożyteczne rośliny utrzymać się nie mogą. Jeżeli się zdarzy rok na owoce nieurodzajny, a taki rok częściéj zdarza się dla takich, niż dla lepszych sadów, wtedy, cały grunt gęsto owocowémi drzewami zasadzony, pozostanie bez żadnego pożytku. Dodać jeszcze do tego trzeba: że około takich drzew nie można ziemi poruszać ani ich obkopywać, bo wszędzie korzenie od jednych do drugich

drzew są rozpostarte i jedne z drugiemi powikłane.

Sadzić więc trzeba drzewa w należytéj jedne od drugich odległości, i to naprzemian, jeden naprzykład szereg gruszy lub jabłoni, a za nim drugi śliw lub wiśni.

Odstęp naprzykład między dwoma drzewami czy to gruszy czy jabłoni, wynosić powinien 25—28 stóp, a pomiędzy niémi, na środku posadzić można śliwę lub wiśnię, albo inne mniejsze drzewko.

Budownictwo.

Najpewniejszy sposób zabezpieczenia piwnic od napływu wody, bądź to przez spód, lub przez mury sączącéj.

Wilgoć i woda dostaje się do piwnic, albo przez spód, lub téż sączy przez mury; najczęściéj wraz przez piérwszy i drugie. Jeżeli się wydobywa od spodu, należy tenże pokryć w sposób który zaraz opiszemy; jeżeli zaś sączy przez mury, wypada dać nowe obmurowanie *wodotrwałe*, jakie również wskazane tu zostanie.

W piérwszym przypadku wybiéra się ziemia ze spodu na 4 cale głęboko. Odkryta powierzchnia równa się i utłacza silnie za pomocą ręcznego tłuczka, np. podobnego do tłuczka brukarskiego. Do koła świéżo otworzonéj powierzchni muru, odbija się zaprawa (jeżeli jest) na 4—5 cali od spodu, ze szpar pomiędzy cegłami, wydobywa się jak można najgłębiéj (za pomocą stósownego żelaznego narzędzia) wypełniająca je glina, lub wapienna zaprawa; a to, dla tém mocniejszego spojenia nowego wodotrwałego spodu, z otaczającym go murem.

Spód wodo-trwały robi się tym sposobem. Nasamprzód na dobrze urównaną i utłoczoną powierzchnię, daje się warstwa żwiru, (w braku tegóż można użyć drobnego szabru, czyli kamieni tłuczonych) nie grubsza jak na cal jeden; jak się rozumie, na całéj przestrzeni najrówniéj rozpostarta. Taż warstwa posypuje się drobno tłuczonémi żużlami kowalskiémi, albo zendrą lub pianą z hut żelaznych, na $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ cala grubo. Poczém warstwa takowa ubija się silnie i najjednostajniéj. Na tę piérwszą warstwę rozpościéra się cement złożony: z $\frac{1}{3}$ *części najlepszego piasku*, $\frac{1}{3}$ *części dachówki grubo utłuczonéj* np. wielkości orzecha laskowego, z $\frac{1}{3}$ *części świéżo upalonego i na proch startego wapna*. Warstwa ta, również tylko cal jeden być winna gruba; lecz najrówniéj rozpostarta. Na ten cement idzie znowu warstwa żwiru, ze wszystkiém do piérwszéj podobna, a po należytém jéj ubiciu i urównaniu, przykrywa się drugą warstwą co dopiéro opisanego cementu. Przy ubijaniu drugiéj warstwy żwiru, szczególniéj na to uważać należy, ażeby takowa najdokładniéj się wtłoczyła w będący pod nią cement; czyli aby tenże zapełnił wszystkie szpary pomiędzy żwirem. Wszakże pomyślny wypadek zawisł tu jedynie od téj, na pozór małéj okoliczności; albowiem, jeżeli tu i ówdzie znajdować się będą aż do spodu szpary, z cementu ogołocone, woda mniéj więcéj będzi niémi sączyć i cała praca po części udaremnioną zostanie.

Postępując powyższym sposobem, miéć tu będziemy 4 warstwy: dwie ze żwiru i tyleż z cementu; a że każda z nich jeden cal jest wysoką,

przeto powinnyby one wypełnić spód początkowo na 4 tylko cale wybrany. Tymczasem, przez piérwsze ubicie ziemi po wybraniu spodu, jako téż skutkiem ubijania żwiru (żużle nie przyczyniają się wcale do wysokości nowego spodu, gdyż one zapełniają tylko szpary pomiędzy żwirem); będzie tu jeszcze na $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ cala próżnego miejsca, które zapełnia się tym samym cementem jaki poprzednio był używany. Jednakże, chcąc mu nadać większą spójność i moc, dosyć byłoby powiększyć ilość tłuczonéj dachówki.

Gdy ta warstwa nieco stężeje, ubija się wspomnionym tłuczkiem przez 2—3 dni z pewnémi atoli przestankami; to jest: tak długo, dopóki tłuk żadnego już na niéj nie zostawia śladu. Spód ten robi się pasami 2—3 stóp szérokiémi, od jednego do drugiego końca piwnicy. Robota ta iść winna szybko, dla dobrego połączenia z sobą brzegów wspomnionych pasów; albowiem, jak wiadomo, podobne cementy dosyć szybko tężeją.

Powtórzyć to jeszcze wypada, iż spód ten najdokładniéj spajać się winien z otaczającym go murem; i dla tego to, jak wyżéj powiedziałem, tenże ogołocony został z tynku i z zaprawy, pomiędzy cegłami szpary wypełniającémi.

Drugi przypadek. Jeżeli zaś woda sączy przez mury, nie dosyć byłoby powlec je wodotrwałym tynkiem, mianowicie jeżeli już od dawnego czasu woda przez nie sączy. W takim przypadku potrzeba wzdłuż muru dać cienki murek z materyałów wodotrwałych. Winien on zachodzić 15—18 cali pod spód piwnicy, a w górze po za miejsca najwyższe, którémi woda sączy. Postępuje się tu w ten sposób.

Do koła murów, którémi woda sączy, odkopuje się ziemia, 15—18 cali niżéj spodu piwnicy, a dla ułatwienia pracy mularzowi na $1\frac{1}{2}$ do 2 stóp széroko. Poczém odbija się tynk z muru, ze szpar pomiędzy cegłami, (podobnie jak w poprzednim przypadku) wydłubuje się jak można najgłębiéj zaprawa, mur oczyszcza się z piasku i pyłu, i dla tém pewniejszego oddalenia ostatnich, zléwa się wodą i starą miotłą wyciéra. Teraz robi się cement złożony z 5 części dachówki rozdrobnionéj i przesianéj, z 2 części świéżo palonego wapna. Cement ten winien być tak gęstawy, aby nim wypełnić można z łatwością wszelkie wklęsłości i utworzone szpary w murze. Tym końcem narzuca się on silnie na mur, wtłacza w rzeczone szpary kielnią, (lub co lepiéj łopatką żelazną, naumyślnie do tego zrobioną) tak dokładnie, aby nie było najmniejszego miejsca nim nie przykrytego.

Tym sposobem otynkowawszy mur stary od samego spodu, aż nieco wyżéj miejsca przez które woda sączy, przystępuje się do robienia wyżéj wspomnionego nowego obmurowania.

W odległości 6 cali od starego muru, ponieważ nowy mur tyleż cali być winien gruby, od samego świéżo odkopanego spodu, daje się deska sosnowa parę cali gruba, równoległe z murem. Służy ona za ścianę do robienia nowego muru. Przestrzeń pomiędzy starym murem a deską, wypełnia się warstwami, takiemi samémi materyałami jakie użyte zostały do robienia spodu w piérwszym przypadku. Postępowanie jest tu zupełnie to samo, szczególniéj co do grubości warstw żwirowych i cementowych, jako ich ułłaczania, które poprzednio opisaliśmy; przeto nie widzimy potrzeby powtarzania go. Namienić jeszcze tylko wypada, że najwięcéj zależy na mocném ubijaniu żwiru na cemencie rozpostartego.

Skoro mur ten zostanie skończony i nieco stężeje, tynkuje się czyli narzuca takim samym cementem, jaki został nasamprzód użyty do narzucenia starego muru. Potrzeba atoli aby go mularz silnie na mur ciskał i z całéj siły przytłaczał i rozciérał za pomocą kielni. To

przytłaczanie i rozciéranie powtarza się przez kilka dni, po kilka razy na dzień; czyli dopóty, dopóki cement tak dalece nie stwardnie, iż już żadnego nie przyjmuje wrażenia.

Rozmaitości.

Fałszowanie i zatruwanie piwa przez wodę.

Saski dziennik przemysłowy (*Gewerbeblatt für Sachsen*) zawiéra następujący uwagi godny artykuł:

»Bardzo często uważamy rzecz jaką za nieszkodliwą, która przeciwnie bardzo jest szkodliwą. I tak, każdy piwowar i szynkarz uważa *wodę* za nieszkodliwy dodatek do już *gotowego piwa*, a jednakże ta na pozór nieszkodliwa woda, którą do piwa doléwa, jest dodatkiem, który nadaje piwu gorycz i szkodliwém je dla zdrowia czyni, tak, że lekkie ale czyste piwo, mniéj jest szkodliwém, aniżeli mocne piwo, wodą rozcieńczone. Bez tego dodatku byłoby lekkie piwo tylko oszukaństwem, tak zaś dolewanie wody do gotowego piwa, jest trucizną, nader zdrowiu szkodliwą. A to dla czego? Zróbmy doświadczenie:

Nalejmy dowolną ilość dobrego, czystego piwa, na talerz porcelanowy i dozwólmy mu na wolném powietrzu wyparować, tak, iż z niego pozostanie tylko sama syropowata materya; weźmy ją do ust, a przekonamy się, że nie jest gorzka; położona na oku kota, nie rozszérzy źrenicy; nie jest więc narkotyczną, odurzającą. Tegóż samego piwa weźmy pewną ilość, dolejmy do niego trzecią część świeżéj wody studziennéj, i podobnież wystawmy je jak tamto na działanie powietrza; pozostała po wyparowaniu essencya będzie bardzo gorzka, na źrenicę oka kociego położona, sprawia mocne jéj rozszérzenie, a zatém ma skutek narkotyczny. Dolanie więc wody czystéj nie osłabiło mocnego piwa, ale owszem powiększyło jego odurzającą, opajającą siłę. Zkąd to pochodzi? Będę się starał wyjaśnić to, a inni biegli niech to dokładniéj rozbiorą. Ja utrzymuję, że narkotyczność i gorycz chmielu w dobrze wywarzoném piwie, w ścisłém chemiczném połączeniu zostają z niesfermentowanym cukrem słodowym i gummą słodową, które powstały przez ogólny proces warzenia z krochmalu jęczmiennego, tak, że przez dodanie innych materyi, rozkłada się to połączenie, a uwalnia się narkotyczność i gorycz. Takim więc środkiem rozkładającym, jest woda studzienna, doléwana przez szynkarzy w zamiarze zysku. Uważana przez nich za środek nieszkodliwy, zamienia ona zdrowe piwo w płyn odurzający, gorzki, jadowity, zdrowiu nader szkodliwy; gdyż nietrujący, w połączeniu swojém z cukrem słodowym i t. d. zdrowy, własności narkotycznych pozbawiony, a zatém niezjadliwy piérwiastek chmielu, zupełnie się zmienił, i tym sposobem zdrowy trunek, w celu i zysku całkiem zepsuł.

Dotychczas nie udało mi się jeszcze otrzymać tego połączenia narkotycznego i gorzkiego piérwiastku chmielu z cukrem i gummą słodową; ale wyżéj podane doświadczenie za każdą razą sprawdzało się, tak, że nie mógłem tego przenieść na sobie, abym tego ważnego faktum nie ogłosił i szczególniéj władzy policyjnéj nie zwrócił uwagi na to, ażeby trunek, przez wszystkie stany, a szczególniéj klassę robotników prawie za środek pożywny uważany i uży-

wany, nieszkodliwym na pozór dodatkiem nie był psuty, i nawet zatruwany. W końcu to jeszcze poczytuję sobie za obowiązek donieść, że professor Steinheil i radca górniczy Fuchs, przeniknieni miłością ludzkości i dobrem ogółu, zajęli się już robieniem w tym względzie obszerniejszych doświadczeń, których skutek niebawem do publicznéj wiadomości podany będzie, dla ochrony konsumentów od zgubnych skutków używania piwa chrzconego, a odwiedzenia piwowarów i szynkarzy od niewinnéj na pozór, ale szkodliwéj spekulacyi. *(z G. H. i P.)*

Stan Australii pod względem produkcyi wełny.

Australia ogólnie zwraca dziś na siebie uwagę europejskich producentów wełny, z powodu znacznéj massy tego produktu, jaka corocznie z tamtąd do Anglii przychodzi; a następnie umniejsza odbyt wełny europejskiéj; a nawet gdyby w téj progressyi jak dotąd, dowóz jéj się zwiększał, łatwoby nastąpić mogło jeżeli nie zupełne wykluczenie z targów angielskich wełny europejskiéj, to przynajmniéj nader wielkie ograniczenie jéj odbytu.

Do jakiego stopnia obawa ta jest ugruntowaną? — czyli i na przyszłość w równym stopniu produkcya wełny może się zwiększać w rzeczonym kraju? — tylko gruntowna znajomość położenia i wewnętrznych onegóż gospodarskich stosunków, pytania te rozwiązać potrafi. Opis tychże stosunków, udzielony przez Barona *Speck-Sternburg*, po jego powrocie z Australii, o wiele zmniejsza obawę: co do przepełnienia targów europejskich wełną australską. Przytaczamy z niego co następuje.

»Praca, narzędzia rolnicze, konie, woły, żywność i t. d. o wiele są droższe w *starych osadach* Australii niż gdziekolwiek indziéj. Dla tego, do założenia gospodarstwa nowego, cóżkolwiek znaczne korzyści obiecującego, potrzeba tu kapitału przynajmniéj 30 do 40,000 talarów. Nadto, nie mogłoby ono być założone bliżéj główniejszych miast, jako: Sidnéj, Maitland i t. p. jak w odległości 400 mil. angiels., albowiem cała takowa przestrzeń już jest zajętą przez gospodarzy.

»Częstokroć panują tutaj tak wielkie susze przy zupełnym braku dészczu, iż dla zupełnego niedostatku wody, kilko-milowe przestrzenie całkiem przez mieszkańców bywają opuszczane. Przed niedawnym czasem panowała w okolicy *Liwerpolu* taka posucha, obok gwałtownych upałów, że zielona jeszcze pszenica wkrótce na słomę spaloną została; a niemal wszystkie zwierzęta domowe wypadły. Tak np. niejaki p. *Basby* z 18,000 owiec uratował tylko kilka set jagniąt i roczniaków. Ztąd to pochodzi, iż stan finansowy osadników w najgorszym znajduje się stanie; że bankructwa i wywłaszczenia nader są liczne.

»W nowszych osadach wszystko jest jeszcze drożéj. Np. jaje kosztuje 4 gr. sr. (24 gr. pol.); kura 6 talarow; średni koń wierzchowy 300 do 400 talarów; utrzymanie owczarza wraz z mytem, rocznie przeszło 350 tal. Owczarnie są tu bez porównania w gorszym stanie aniżeli w dawniejszych osadach. Podczas mego pobytu więcéj niż połowa owiec parchami dotkniętą była, które coraz bardziéj się szérzyły. Leczenie owcy na tę chorobę kosztuje około 15 sr. gr. (3 zł.), a mimo to, zwykle ⅓ część wypada. Zaraza ta stała się tak dalece panującą, iż dziś, przedaż owiec poniekąd nie ma miejsca, gdyż każdy się obawia, aby nie nabył już zarażonych, lub zaród téj choroby w sobie noszących. Dla tego, wielu gospodarzy porzuca chów owiec, a natomiast zaprowadza bydło rogate; przekonawszy się, że więcéj przynosi kapitał włożony w te zwierzęta, aniżeli w owce.«